

Przypierdalasz się o szkołę, a ja szkoły życia uczniem
Skończę zarabiać pieniądze, wtedy do szkoły powrócę
Spokój twój zakłóć, jeśli w ogóle taki miewasz
Masz ze mną beef? Wiesz, że zaczniesz cienko śpiewać
Pytam – jak ty chcesz zrobić w Mielnie urodziny? (Jak?)
Lepiej zmień kurort, dobrze tobie radzimy (Tak, tak!)
Żaden z ciebie street fighter, radzę ci potrenować
Nie zamierzam ci grozić, ważne czyny nie słowa
Przemoc w hip-hopie wszechobecna od zawsze
Nie pieprz mi o pokojowym załatwieniu sprawy, błaźnie
W twoich oczach widzę strach, wiem, że będziesz się tłumaczył
Beef to kurwa beef, oglądałeś "Streets is watching"?
Jak Hova z kolegami skurwysynom odpłacał
Czy gnat w jego łapach pokojowy gest oznaczał?
Będziesz miał kaca po tym nawarżonym piwie
Odpadniesz z gry, zanim część tego wypijesz

To były dissy? Czekam na bisy
Masz tu pociski, weź nie łap schizy
Chciałeś beef wygrać, lecz gdzie pomysły?
Działam jak Dissulfiran na twoje kpiny
Pieprzę rozkminy i twoje jointy
Bo dziś masz nowe ode mnie kontry
Chciałeś beef skończyć? Lecz nie tym razem
Wirus nie działa, wygrał zarazę

Walczysz o honor? Szybko sprowadzam cię w parter
Byłeś niczym Wojewódzki? Poczęstował kiepskim żartem
Z taką mordą jak ty? No to kim ty możesz zostać?
Już pocisnął sobie sam, wykrzykując swoje, morda!
Bo urodą ty nie grzeszysz i brakuje ci prezencji
Przy okazji elokwencji, więc się śmieją z ciebie, nie śpisz
Nie jesz, nie oddychasz, wypalony ja mam prestiż
Ten beef tobą zakręcił, tak mi ciebie szkoda, wierz mi!
Ja nie chciałem cię zamęczyć, lecz zrobiłem to, bo wkurwiasz
Sam zmusiłeś mnie do tego, a więc usadziłem durnia
Znowu ktoś utarł ci nosa, tracisz węch, zapał i z czasem
Samozwańczy nagi król, który jest zwykłym golasem
W sumie wszystkich płyt on sprzedał tyle co ja jedną, ziomek
Gdy mam sklepową premierę, to pod sklepem ty w ognie
Możesz rozdawać ulotki, gonić swoje parasolki
Niczym kiepski akwizytor, domokrażca, tak żeś skończył

To były dissy? Czekam na bisy
Masz tu pociski, weź nie łap schizy
Chciałeś beef wygrać, lecz gdzie pomysły?
Działam jak Dissulfiran na twoje kpiny
Pieprzę rozkminy i twoje jointy
Bo dziś masz nowe ode mnie kontry
Chciałeś beef skończyć? Lecz nie tym razem
Wirus nie działa, wygrał zarazę

Chowany pod kloszem ten, kto wciąż ciągnie proszek
Psujesz wizerunek tej kultury, skończ z tym, bardzo proszę
Nie problem kupić towar, wziąć towar, odchorować
Problem wtedy, gdy towaru będziesz wciąż potrzebować
By móc funkcjonować, czy tak nie jest z tobą Jacku?

Trzeźwym myśleniem nie grzeszysz, masz czym? To do mnie startuj
Na serio, bez żartów, głąbie z rozmiękczonego mózgiem
Jestem jak te dragi, po których ty nie uśniesz
Siedział cicho i nadrabiał zaległości w mej twórczości
By móc odpowiedzieć, musiał poznać me osiągi
I żeś sam pewnie zwątpił, skoro wciąż przekręcasz fakty
TVN cię wyszkolił, jak rozdawać lewe karty
Jesteś uparty, lecz zapominasz
Że nie możesz być bardziej kiepski niż Ferdynand
A ja i moja sekta zakończymy dziś ten spektakl
Chcesz to spytaj swego zioma Nowaka o komentarz

To były dissy? Czekam na bisy
Masz tu pociski, weź nie łap schizy
Chciałeś beef wygrać, lecz gdzie pomysły?
Działam jak Dissulfiran na twoje kpiny
Pieprzę rozkminy i twoje jointy
Bo dziś masz nowe ode mnie kontry
Chciałeś beef skończyć? Lecz nie tym razem
Wirus nie działa, wygrał zarazę